
Koniec szkoły: możliwy scenariusz rozwoju

(21.01.2010.) - Autor: Opr. Red., YDP

Kilka dni temu prezentowaliśmy wypowiedź Waldemara Kucharskiego, prezesa YDP, na temat takiego scenariusza rozwoju edukacji, w którym szkoła przestaje istnieć w obecnym kształcie. Postanowiliśmy rozwinąć ten wątek i zaprezentować rozpisaną na lata, prognozę zmian w globalnej edukacji. Czy taki scenariusz jest realny? Wiele z tych procesów już ma miejsce...

2010-2015

Braki w kadrze nauczycielskiej są w wielu europejskich szkołach bardzo odczuwalne. Łączy się uczniów kilku klas po to, aby można było przeprowadzić zajęcia z tych przedmiotów, do których brakuje nauczycieli. W rezultacie, mniejsza liczba nauczycieli powoduje przepełnienie w klasach oraz brak możliwości kontroli nad uczniami.

Wzrasta zapotrzebowanie na zajęcia pozalekcyjne. Organizacje, które już wcześniej oferowały różnorodne zajęcia popołudniowe, zaczynają prowadzić swoją własną działalność edukacyjną. Rządy niektórych krajów wspierają te inicjatywy poprzez oferowanie ulg podatkowych.

2015-2020

W 2015 grupa amerykańskich nauczycieli uruchomiła wraz z Mozillą, Open Education Foundation. Została ona założona przez różne organizacje typu „open content”. Fundacja ta uruchomiła Teachlink – otwarty portal umożliwiający każdemu użytkownikowi dostęp i dodawanie własnych materiałów edukacyjnych.

Teachlink w krótkim czasie zyskuje ogromną popularność w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Wielkiej Brytanii. Przyciąga uwagę zarówno nauczycieli, jak i dyrekcji szkół. Materiały są wysokiej jakości, a przynajmniej porównywalne z podręcznikami.

Podczas gdy coraz bardziej brakuje nauczycieli w szkołach, niektóre organizacje w Wielkiej Brytanii zaczynają na niewielką skalę oferować nauczanie. Uniwersytety oraz grupy rodziców postępują podobnie. Przedsięwzięcia te nazywa się New Learning Initiatives (NLI). Bazują one głównie na Teachlink i innych podobnych źródłach zasobów. Angażują one uczniów w proces uczenia się. Uczniowie wspierają się i kreują swoje własne materiały. Rola nauczycieli polega głównie na wspieraniu i prowadzeniu uczniów.

NLI powstają także w innych krajach. Zaczynają stawać się konkurencją dla tradycyjnego systemu nauczania. NLI zakładają, między innymi osoby prywatne, aktywiści, grupy religijne, fundacje działające w obrębie firm oraz prywatni edukatorzy.

Google zawarło umowy z nauczycielami, którzy zgodzili się dostarczać materiały edukacyjne dla nowej inicjatywy Google Education, środowiska wymiany materiałów edukacyjnych. Szczególny nacisk kładzie się na wyszukiwanie i ocenianie oraz na utrzymanie portalu z reklam. Do rozwoju Google Education przyczynili się w znacznym stopniu emerytowani nauczyciele.

2020-2030

W rezultacie niewydolności systemów emerytalnych starzejącej się Europy rządy otworzyły szerzej granice dla imigrantów. Szkoły znalazły się pod presją i przyjmują jeszcze więcej uczniów do zatłoczonych już klas. Owo zatłoczenie oraz mieszanie się kultur w jeszcze większym stopniu utrudnia osiągnięcie zamierzonych celów edukacyjnych w społeczeństwie gospodarki opartej na wiedzy.

Rodzice, których na to stać, rezygnują z tradycyjnej edukacji ich dzieci na rzecz NLI. Niektóre kraje wprowadziły system voucherów, który sprawił, że każde dziecko stać na edukację za pośrednictwem NLI. Warunkiem korzystania z takich voucherów jest posiadanie przez dany NLI znaku jakości.

Wiele tradycyjnych szkół zapewnia usługi umożliwiające dostosowanie się do różnych NLI. Tylko nieliczne pozostały tradycyjnymi placówkami, do których uczniowie uczęszczają codziennie.

Po roku 2030

Miejsce spotkań z rówieśnikami, mentorami i ekspertami w celach edukacyjnych stało się wirtualne. Określone NLI, do których należą uczniowie nie stanowią już „centrum” w ich procesie nauczania. NLI stały się tylko węzłami w ogólnokrajowych portalach edukacyjnych zapewniając wsparcie uczniom, którzy go potrzebują. W rezultacie nauczyciele nie są już przypisani do konkretnej sieci czy grupy. Zapewniają oni usługi w ramach większej sieci Open Learning Networks.

Zaczęły zanikać granice pomiędzy uczniami szkół, uniwersytetów oraz osobami, które skończyły już edukację. Żeby zaistnieć na rynku pracy, trzeba uczyć się przez całe życie. Zasoby są używane powszechnie przez uczniów szkół, studentów oraz pozostałe osoby, bez wyraźnej granicy, które z materiałów są przeznaczone dla której z grup.

Nie istnieje popyt na zasoby edukacyjne „materialne” (czyli nie multimedialne). Tradycyjne

eksperymenty i ćwiczenia w całości zastąpiono interaktywnymi symulacjami w trójwymiarowej rzeczywistości. Wysokiej klasy profesjonalści cały czas tworzą materiały edukacyjne całkowicie finansowane za pośrednictwem reklam. Uczniów nie płaci już za zasoby.

(Źródło: Young Digital Planet)